

# GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: M. Kamiński.

Berlin, d. 1. Listopada. — Demokraci berlińscy postanowili uroczysty odbyć pochód w sprawie wiedeńskiej do zgromadzenia narodowego. O godzinie 12. ruszył pochód z placu Aleksandra, przez ulicę królewską, około zamku ku teatrowi, w którym obraduje zgromadzenie narodowe. W pochodzie tym widzieliśmy obie chorągwie ezerwone, wszechwładnego klubu lipowego i klubu narożnika politycznego. Plac przed teatrem był ludem zalany, deputacya udała się do zgromadzenia i podała petycją następującej treści:

»Dostojne zgromadzenie narodowe! Mieszkańcy Berlina uważają sprawę Wiednia za swoją, dla tego połączyli się celem wezwania reprezentantów ludu, ażeby wyrzekli postanowienie, że lud pruski i rząd naszego państwa stawają w obronie sprawy wiedeńskiej i braci niemieckich w Austrii i z potęgą występują przeciw barbarzyńskiemu nieprzyjacielowi naszego brata Wiednia. Ludność Berlina ma zaufanie do reprezentantów ludu, że jej wola jednomyślna, z której się cieszyć będzie każdy Niemiec i każde wolne serce w całym kraju, nie ostanie się bez wpływu na postanowienie dostojnego zgromadzenia i przyłoży się do ocalenia niemieckiej wolności w Wiedniu i do przywrócenia honoru niemieckiego narodu.

Wkrótce wrócił Arnold Ruge do mass ludu, czekających z niecierpliwością i oświadczył, że prezes przyjął deputacyą wielkoduszną ludności berlińskiej, że deputowany d'Ester odebrał petycyą, uważał ją za zgodną ze swym przekonaniem, doręczył ją prezesowi, który oświadczył, że petycyą ta przedłożoną zostanie zgromadzeniu narodowemu po południu, przy obradach nad sprawą wiedeńską. Ruge dodał, że dziś po południu odbędzie się o 4. godzinie zgromadzenie ludu pod namiotami, gdzie się naradzą nad wypadkiem obrad zgromadzenia narodowego. Posiedzenie atoli zgromadzenia narodowego rozpoczęło się dopiero o godzinie 5. w teatrze, a massy ludu z pochodniami i chorągwiemi poczęły przybywać na plac tak, że cała Bürgerwerya przymuszona była stanąć pod bronią, aby być gotową na przypadek wybuchnięcia niespokojności. — Co chwilę wychodzili deputowani, którzy przemawiali o stanie rozpraw w sprawie wiedeńskiej. Wielkie niezadowolenie lud okazał, gdy mu powiedziano, że wniosek Waldecka przepadł i wcale nie okazywał radości, gdy mu oświadczone o przyjęciu połowicznego wniosku Rodbertusa.

Dziś wydał klub demokratyczny następującą odezwę:

Ludu Berlina! Wiedeń, owo silne przedmurze niemieckiej wolności przeciw zbujeckim hordom Kroatów, jest zagrożony upadkiem. Cesarz sam dopuścił się zdrady kraju na swoim ludzie. Jeżeli Wiedeń upadnie pod zamachem reakcyi, natenczas ludu berliński zginie i twoja wolność tak krwawo i drogo okupiona, Wiedeń walczy teraz tak za siebie, jak za was, jeżeli Wiedniowi dopomożecie, ocalicie siebie. To przekonanie nakoniec podziela od trzech tygodni strona lewa zgromadzenia narodowego. Dla tego też uczyniła wniosek na posiedzeniu wczorajszym, ażeby rząd tymczasowy całemi siłami naszego państwa poparł usiłowania szlachetnego ludu wiedeńskiego. Nie przeparała atoli tego wniosku w naszym zgromadzeniu pojedynców. Inny natomiast wniosek przyjęto, który nakształł gorzkiego uragowiska z walki śmiertelnej o wolność walecznych mężów wygląda, wystaw sobie ludu berliński, zgromadzenie narodowe postanowiło, ażeby rząd tymczasowy starał się w sprawie wiedeńskiej, o pośrednictwo władzy centralnej frankfurckiej, tej sprzyśżonej nieprzyjaciółki wszystkich wolności ludu. Zandarmerya rzeszy niemieckiej pod przewodnictwem Schmerlinga i Mohla ma bronić wolności Wiednia! Czyliż to nie jest to samo, co oddawać jagnię pod dozór wilka? Ludu berliński, niedozwól, aby cię taka hańba spotkała, żądaj z całą spokojnością tobie właściwą, ale też z całą energią, ażeby Prussy dobijające się wolności, niosły silną i bezzwłoczną pomoc Wiedniowi walczącemu za wolność.

Kwestya wiedeńska w pruskiem zgromadzeniu narodowem. (Posiedzenie wieczorne d. 31. Października.)

Prezes Unruh zagaja posiedzenie o wpół do szóstej. — Odczytano pismo prezesa ministrów, w którym uwiadamia tenże, że prawo polowania zostało potwierdzone przez króla. Z porządku dziennego przypadają wnioski w sprawie wiedeńskiej, Waldecka, Reutera i spółki, Rodbertusa i spółki. Rodbertus uważa swój wniosek jako poprawkę wniosku Waldecka.

Wniosek Waldecka brzmi jak następuje: »Zgromadzenie narodowe zechce postanowić:

ministerstwo stanu wzywa się, aby do obrony wolności ludu zagrożonej w Wiedniu użyto wszystkich sił i środków będących w mocy państwa.

Powody: W Wiedniu prowadzi kamerylla wojsko częścią złożone z barbarzyńskich Kroatów, częścią z niemieckich żołnierzy przeciw woli objawionej ludu, oblegają stolicę po nieprzyjacielsku, tak przysposobiają na korzyść kilku chciwych panowania nieszczęście nieobliczone dla terażniejszości, a na przyszłość nieodzowne ukrócenie wolności ludu i z tém nierozdzielnej narodowości ludu niemieckiego. Ucywilizowana Europa oczekuje od największego z ludów niemieckich, od Pruss, ażeby na szalę włożyły przewagę swojego słowa, pieniędzy i broni, oddały je pod rozporządzenie sejmu w Wiedniu i udaremniły tém samém intrygi i zamachy przemocy stronnictwa niepoprawionego.

Reuter. Waldeck. Skiba. Lisiecki. Berends. Temme. Schramm. D'Ester. Jacobi. Reichenbach i t. d.

Rodbertusa poprawka brzmi jak następuje: »Zgromadzenie zechce postanowić:

Rząd Naj. Pana ma być wezwany, aby wstawił się energicznie i spiesznie u władzy centralnej, aby wolność ludu nadwerężona w niemieckich krajach Austrii i zagrożony byt sejmu po prawdzie i z skutkiem był wzięty w obronę, a pokój przywróconym.

Powody: Położenie spraw w Wiedniu wymaga przyspieszonej i silnej obrony wolności. Tylko władza centralna jest do tego powołana. Do Pruss należy postarać się o to.

Rodbertus. Berg. Taczanowski. Piegsa. Riel itd.

Waldek powiada na poparcie swojego wniosku, że podobnie jak Austria tak i Prussy mają swoją kameryllę, dla tego sprawę Wiednia za swoją należy uważać, bo od niej zawisła wolność Niemiec. Nie tylko słowem ale i czynem należy poprzeć sprawę Wiednia, dla tego droga do niej nie prowadzi przez Frankfurt nad Menem. Skoro się pali u sąsiada, nie pukają do drzwi dalszych domów, dla tego 47 prawników, w gronie naszym zasiadających, nie powinno rozwodzić się z swemi wątpliwościami, bo sprawa wiedeńska jest wyższą nad kwestią do kogo właściwie rostrzygnięcie tej sprawy należy. (Brawo!)

Rodbertus powiada, że różnica między jego a Waldecka wnioskiem tylko mała zachodzi, a ta zasadza się na tém, że ja z moimi przyjaciółmi rozumiemy wolność niemiecką tylko pod gwarancją jedności niemieckiej. Zgromadzenie nakoniec odrzuciło stanowczy wniosek Waldecka i przyjęło wniosek Rodbertusa głosami 261 przeciw 52.

Zgromadzenie narodowe pruskie, posiedzenie z d. 30. Paźdz. (Dokończenie). Wniosek Junga o zniesienie orderów i zatrzymanie tytułów oznaczających urząd, wywołał niektóre rozprawy godne uwagi, które tu przytaczamy. Tak d'Ester: nie chcę tu rozprawiać o nadużyciach w rozdawaniu orderów, bo te są wiadome. Ordery domowe, które kładą dzieciom w kolebki, mogą być zatrzymane, ale niebezpieczne są ordery rozdawane za zasługi, bo służą za środek przekupstwa. Minister spraw wewnętrznych spodziewa się, że tej attrybucyi nieodbiorą królowi, która mu się należy ze słuszności.

Reichenbach na to: jeżeli minister Eichmann przemawia za orderami —

to rozumiem. Jeżeli Botokudowie się biją o to, któremu z nich wolno nosić u nosa czerwone lub niebieskie kości — to rozumiem. Ale tego nie rozumiem, jeżeli kto jeszcze w zgromadzeniu choć słowo chce mówić na obronę orderów. Czyliż nie powiedzą: znieśli szlachectwo a niemogą się obejść bez orderu orla czerwonego czwartej klasy. Dla tego przemawiam za ukończeniem rozpraw. Jakoż zgromadzenie postanowiło, aby orderów nie rozdawano. — Tak więc 196 głosami przeciw 140 wyrzeczono zniesienie orderów. Jednogłośnie zaś przyjęto, że tytuły, które urzędu nie oznaczają, nie mogą być nadawane.

Berlin, 2. Listopada. — Prezes ministrów podał się do dymissyi. — Eichmann minister grozi wojskiem z powodu niespokojności zaszłych podczas posiedzeń zgromadzenia narodowego na dniu 31. Listopada, tak za dnia, jako też wieczorem. Dowodem odwagi ministra Eichmana jest odezwa następująca: »Wypadki dnia wczorajszego, podczas obu posiedzeń zgromadzenia narodowego wkładają na rząd obowiązek nieodzowny do utrzymania prawnego porządku i do zapobieżenia i przytłumienia podobnych wybryków, użyć wszystkich środków. Dla tego otrzymały rozkaz władzy, aby we wszystkich przypadkach, gdzie powołana bürgerweria do utrzymania porządku wezas i niezupełnie zadosyć uczyni swemu zadaniu, natychmiast zbrojną siłę wojskową wezwaly do działania na mocy §. 78. prawa bürgerwerii z dn. 17. b. m. To podaje się do wiadomości publicznej»

Berlin, 1. Listopada 1848. Minister spraw wew, Eichmann.

### A u s t r y a

Berlin 2. Listopada. — Przez Wrocław odbieramy następującą wiadomość o wypadkach wiedeńskich. Naprzód przytaczamy obwieszczenie Windischgrätza:

Korpus powstańców węgierskich ośmielił się najść ziemię austriacką i dziś przybyć aż do Schwechat. Uderzyłem nań z częścią wojska mojego i banusa, przyczem znaczną stratę ponieśli powstańcy. Niektóre oddziały ściągają nieprzyjaciela. Na uspokojenie dobrze myślących ogłaszamy to, ponieważ mogliby się niepokoić tém ukazaniem się korpusu; na upomnienie także źle myślących, którzyby w tém mogli upatrywać nowe nadzieje do zgubnych swych planów, jako w rzeczy samej odważyli się jak najhambniej zerwać poddanie się.

Główna kwatery w Hetzendorf d. 30. Października 1848.

Książę Windischgrätz, feldmarszałek.

Węgrzyni przybyli pod Wiedeń w d. 30. Października. Z opisu bitwy widać, że tu tylko silny był rekonwans, przez Węgrów wykonany częścią, aby swe przybycie oznajmić Wiedeńczykom, częścią aby przekonać się o stanowisku armii cesarskiej. Wyjmujemy opis ten z Staatsanzeigera z d. 3. Listopada. Węgrzyni mieli 24 armat, 5 batalionów piechoty regularnej, w ogóle 18—20,000. Przeciw nim wystąpiła armia cesarska w 16—18,000, z 60 działami i 42 szwadronami kawalerii. Naczelne dowództwo nad nią objął Jelacicz. Główna walka tylko ograniczyła się na strzelaniu z armat. Kawaleria cesarska spóźniła się i nie mogła odciąć Węgrów, jak był zamiar Jelaczica. Książę Lichtenstein puścił się d. 31. w 4000 za Węgrami. I piechota miała wczora odejść na kolei żelaznej ku Neustadt, aby wstrzymać nowy napad Węgrów, którzy może się cofnęli za Leitę. W chwili bitwy z Węgrami, uderzyli Wiedeńczykowie, którzy powiększej części już broń złożyli, na wojska cesarskie, nie przysłali zakładników przyrzeczonych, nie wydali armat, lecz z nich żwawy utrzymywali ogień. W skutek tego wojsko cesarskie puściło przeszło 100 bomb do miasta, gdy tymczasem z wieży św. Szczepana wciąż sygnały dawano, aby Węgrzyni przybywali na pomoc. Jenerał polski Bem przybył na miejsce walki i zachęcał gorącymi słowy do walki.

Wrocław, 1. Listopada wieczorem o godz. 10. — Wiedeński pociąg z pocztą nieprzybył. Wiedzieliśmy że w nocy przeszłej o 1ej godzinie nadeszła telegraficzna depesza do Prerau, że Wiedeńczykowie się niepoddali. Chociaż prezes gubernium w Ołomuńcu ogłosił depeszę Windischgrätza, że Wiedeń się poddał, jednak ta wiadomość urzędowa, nazajutrz się niepotwierdziła. Być łatwo może, że feldmarszałek dopuścił się tego kłamstwa, aby wstrzymać pospolite ruszenie. Sądzą przecie, że do wytrwałości Wiedeńczyków najwięcej przyłożyła się wiadomość o przybyciu Węgrów pod Wiedeń. Depesze przeto te, które nadeszły, mogły się opierać na pewnych faktach, które później niedopisały. Tyle jednak jest rzeczą pewną, że Wiedeń jeszcze się niepoddął. Wiadomości z Ołomuńca niepotwierdzają depeszy o poddaniu się Wiednia. Wprowadzeni w błąd wczora depeszą przez Łazańskiego gubernatora ogłoszoną, nie chcemy dziś już powtarzać niepewnych pogłosek. Jedną z tych jest, że wojska węgierskie po pierwszym uderzeniu na wojsko cesarskie cofnęły się, ale potem zostały wzmożone wojskiem i pospolitim ruszeniem, które nadeszło pod Kossuthem. Ma wynosić 22,000. Drugą pogłoską jest, że gmachy publiczne się palą w stolicy, tak zamek cesarski (Hofburg), klasztor Augustynów i inne.

Ołomuńiec, d. 31. Października. — Podróźni powiadają nam, że Wiedeń się niepoddął i że Węgrzyni przeszli Leitę i spieszą na pomoc Wiedeńczykom; Kossuth jest między nimi. Wiedeńczykowie już byli wywiesili białą chorągiew, ale kiedy postrzegli z wieży św. Szczepana, że Wę-

grzyni nadchodzą, zawiesili znów chorągiew czerwoną. W obozie węgierskim po przybyciu Kossutha niezmierna radość panowała i wojsko pałało żądzą zmierzania się z austriackim wojskiem.

### C z e c h y.

Praga, d. 30. Października. — Słowiańska lipa, która sypała kadzidło naszym deputowanym, iż opuścili sejm w Wiedniu śród niebezpieczeństwa, wysłała deputacją do niemieckiego towarzystwa, aby się porozumieć względem petycji podać się mającej na rzecz Wiednia do cesarza. Deputacyi jednak z petycją nie przyjął cesarz, tylko jenerał adjutant księcia Lobkowicz kazał jej czekać przez 2½ godziny na schodach i w przedsiódkach, czem urażeni deputowani, założyli protestacją przeciw tak niegodnemu z nimi postępowaniu. — Cesarz wkrótce ma przybyć do Pragi i sądzą, że ten fakt ma poprzeć i utwierdzić Czechów, że cesarz rozmiłowany jest w słowiańszczyźnie.

### G a l i c y a.

Czerniowce, 24. Paźdz. — Od 15. Paźdz. b. r. zaczęła wychodzić w Czerniowcach gazeta wołosko-niemiecka (t. j. w obu tych językach wydawana) pod nazwą: »Bukowina.« Redaktor się nie wymienił. Będzie wychodzić do ostatniego Grudnia raz, a później dwa razy na tydzień. — Słyszac już dawniej o mającej wychodzić tej gazecie, a życząc tak, jak wszystkim narodowościom, i rumuńskiej narodowości rozwinięcia się na podstawach tegoczesnych dążności narodowych, czekaliśmy niecierpliwie na pojawienie się tej gazety, w przekonaniu, iż gazeta w duchu narodowym redagowana, przyczyni się wielce do podźwignienia uspionej tu narodowości i rozkrzewienia zasad ludowych. Pojawiła się nareszcie — i radzi- byśmy byli, żeby była nigdy nie wyszła! Redakcyja złożyła w pierwszym numerze swą wiarę polityczną z postanowieniem nie zboczyć ani kroku od objawionych tam zasad; to nas upoważnia już z tego pierwszego numeru osądzić to pismo. Spodziewaliśmy się słusznie, iż pierwszą dążnością tego czasopisma będzie wzbudzenie narodowości rumuńskiej, rozwijanie na tej podstawie zasad demokratycznych, iż ostatnim celem będzie jedna wolna niepodległa rumuńska ojczyzna; bo dzisiaj, gdy się toczy walka między dynastiami, uważającymi narody za martwe narzędzia ku dopięciu swych samolubnych celów — a ludami, dążącymi ku zrzuceniu jarzma despotyzmu, i ku demokratycznym swobodom — narody poczuwające swą wszechwładność i pragnące wolności — innych celów nie mają i mieć nie mogą. — Tymczasem redakcyja gazety »Bukowina« inaczej sądzi. Jej wiarą polityczną jest: Monarchia demokratyczna ze wszystkimi jej następstwami; wolna, silna i dumna (!) Austria; równość wszystkich narodowości, autonomia prowincyalna, pełen nieograniczony postęp we wszystkich kierunkach ludzkiej działalności. Podobne pojmovanie dzisiejszych dążności zdaje się wyjęte z ust Stadionu lub Pillersdorfa, i że z tych ust wyszło, nie zdziwiłoby nikogo; ale umieszczone jako spowiedź dziennika politycznego, okazuje albo grubą ignorancję, albo haniebny serwilizm.

Rzeszów, d. 20. Października. — 18. t. m. zjechało się tu przeszło 100 posłów w skutek powszechnych wyborów do składu nowej rady obw. wysłanych. Po ukończonym sprawozdaniu wyborów, rada bez zwłoki naglącymi zajęła się sprawami. Z powodu rozchodzących się wieści o podburzaniu włościan, wybrano z grona rady wydział bezpieczeństwa; wysłano deputację do gubernatora, a starostę wezwano, aby natychmiast urzędy gromadzkie okolicznych włości powołał, takowym publicznie dzisiejszy stan rzeczy i ich obowiązki wyjaśnił, i do spokojnego zachowania się za- wezwał, co rzeczywiście dnia 19. t. m. w przytomności licznie zgromadzonych obywateli skutecznił. Po staroście zabrał głos ks. Sulikowski, tymczasowy prezes rady obw. i w pięknej mowie nauczał lud zgromadzony, by raz przecieć głosu wrogów praw i wolności naszych słuchać porzestał. Szczególnie zwrócił uwagę ludu na ważną instytucję gwardyi narodowej, i takowej konieczność trześciwie wykazał.

W odleglejszych miejscach obwodu, rozesłani komisarze cyrkulowi w przytomności przydanych im po dwóch obywateli, toż samo uskuteczniają. Wydział bezpieczeństwa pozostaje do czasu w permanencyi. Rada uwiadomiła o tym prezydium obw. pisemnie, na co następującą odebrała odpowiedź:

»Doręczam szanownym członkom wydziału zapewnienie, że działanie tegoż ku utrzymaniu porządku i spokoju w naszym obwodzie, mojemu własnemu najgorętszemu życzeniu odpowiadające, uznaję i stwierdzam,zywam oraz wydział, aby się w każdym razie potrzebnego uczestnictwa rządu w najkrótszej drodze do mnie udał. Starając się o to, aby wydział w osiągnięciu wspólnego naszego, w terażniejszych chwilach tak potrzebnego i chwalebego celu, żadnej nie doznał przeszkody, uwiadomiam równocześnie o zawiązaniu się tegoż tutejszą wojskową komendę i magistrat miejski. Od c. k. starosty obw. rzeszowskiego 20. Paźdz. 1848. Sala.«

### W ę g r y.

Peszt, d. 16. Października. — Z odwagą i radosnym sercem spieszyliśmy się do Pahrendorf. Zgromadzenie posłów zamieniło się pod przewodnictwem swego prezydenta Pazmandego w korpus strzelców, aby iść Wiedniowi na odsiecz. Niecierpliwiliśmy się podróźą. Przybyliśmy do Szwardorf, nasze przednie posterunki stały w Bruck, oczekując niecierpliwie hasła do przebycia Lajty. Tutaj trzymano radę wojenną, na której ten zdrajca

generał Moga, nasze zapalem przejęte wojsko smutnymi obrazami zniechęcał i swemi matactwami bałamucił. Pomimo tego powzięli nasi komissarze zamiar iść Wiedniowi na odsiecz. Wydano rozkaz, którego się tak poczynał: »Węgrzy przekraczają Lajtę jako przyjaciele«. Wszyscy się cieszyli, lecz ze świtem dn. 13., gdyśmy już mieli wyruszyć, wybucha uknuta reakcja i obala raz powzięty zamiar. Zdrajcy wyobrazili naszym wojskom w przesadnych obrazach siłę przeciwnika, że się narażają na pewną zgubę, że nigdy do ojczyzny nie powrócą, grożono im wkroczeniem Niemców, Rossyan do Węgier, wyobrażano, że sami Wiedeńczycy sobie tego życzą, ponieważ ich żadna władza nie wzywała, urosła nawet baśń, że Wiedeńczycyby nawet naszych w walce nie wsparli. Tausenau przybył tutaj, wezwie lud na zgromadzenie, a nasi posłowie działają tak, żeby postanowienie ostatnie było obalone, i żebyśmy najprędzej mogli pod Wiedeń ciągnąć. Nasza armia stoi na granicy i pomnaża się z nadwyzajną szybkością. Przybyło do nas 3000 kosynierów, 500 cekopierów, 52 huzarów i wiele innych żołnierzy z różnych wojsk.

(Konst.)  
 Peszt, dn. 23. Października. — Wczoraj przybyło tu 19 huzarów, którzy umknęli z Medyolanu zabiwszy wysłanych za nimi w pogoń i nocą lasami o głodzie, żołądźką prawie tylko żyjąc, przerznięli się przez Kroację do Węgier. Witano ich z nadwyzajnym zapalem.

Komitet obrony ojczyzny położył areszt na dobra Latoura w Temeskim komitacie, dowódcę zaś twieodzy Essek za stosunki z banem za zdrajcę ogłosił i z pod praw wyjął.

Stratymirówic działa obecnie po za Baczą ze szczęściem. Patriarcha Rajaczycz wszedł w stosunki z komendantem Piotrowaradynu. Zdaje się, że komendant oświadczy się za Słowianami. Serbowie z odporniej zaczepną rozpoczęli walkę. Michał Jowanowicz zdobył Becsej, a inny korpus ciągnie na Kikindę. Kniczanin i Baraicz idą na zdobycie Beczkekeku.

Poprad, dn. 27. Października. — Nie mógłem być dotąd pisać, bo pewności nie miałem, czy list mój dojdzie i każdej chwili obawialiśmy się, czy nie wpadniemy w ręce Rajców, gdzie i mienie i samo życie niepewne. Aleśmy teraz uwolnieni od tych hord rozbójniczych i spodziewamy się, że ich tam pod Wiedniem przepłoszą. Wojska naszego jest pod Wiedniem 30,000, a przeszłego tygodnia wyszedł ztąd Kossuth z 3 bateriami artylerji i kilką tysiącami ochotników do obozu pod Wiedeń. Za nim pociągnęła gwardya narodowa z Budy i Pesztu tak, że nie ma komu służby sprawować. W zeszłym tygodniu zebrano pospolite ruszenie ze wszystkich okolicznych komitatów ku granicy galicyjskiej przeciw generałowi Simoniczowi, poszliśmy z czem kto mógł, z fuzyą, kosą lub dzidą. Za zbliżeniem się naszym pod Altendorf, pierwsze tłumy słowaków, na któreśmy natrafili, poszli w rozsypkę, a my wróciliśmy do Kesmarku.

#### S e r b i a .

Karłowce, dn. 6. Października. — W ostatniej dobie stał się znamenitym tabor we wsi Tomaszewcu. Komendantem tego obozu jest serbski bojownik, znany nam już Kniczanin, bohater serbskich narodowych pieśni. Ma pod rozkazami swemi 8000 dobrze uzbrojonych ludzi i podostatek dział. Majorowie są: Miłojewicz i Baraicz. Tutejsza legia ochotników składa się z Serbów zadunajskich, Bośniaków, Czarnogórców, Kraińców, Arnautów, 30tu Turków i 3 Arabów. Wkrótce przyjdzie wzmiankowany już zastęp Helenów na koniach; czterech ich oficerów już przybyło. — Jutro zapowiedziana u nas przez patriarchę skupeczyna; Tomaszewski tabor wysłał na nią znanego protopresbytera Stematowicza i kapitana Czyrycza. Mamy teraz dwie odlewnie: jedną w Panczewie, drugą tu. Serbskie gminy i namastyry (klasztery) ciągle dostarczają nam dzwonów na działa, dzwony zdobytych madziarskich miasteczek biorą się równie ku temu. (Srb. n.)

Tomaszewac, 5. Paźdz. — Na harcach nie zbywa nam tu; codziennie można sobie dać cokolwiek krwi upuścić. Dnia 1. b. m. zetknęliśmy się pod Alibunarem z Madziarami, chcącymi ubiedz wieś Szenj Janos, lecz krwawą daliśmy im odprawę: 12 ich padło, wielu rannych i ujętych. — Tegoż dnia była wielka i sroga bitwa pod Białą Cerkwią, której mieszkańcy odważyli się natrzeć na serbski tabor nad potokiem Karazsem. Bobalicz przyjął ich mężnie i zegnał. Porucznik Besarabiez natarł z tyłu i dopełnił zwycięstwa.

#### A n g l i a .

Słowo prawdy albo umiarkowania o obecnym położeniu Austrii tak rzadkiem jest w Anglii, że z niemałym podziwieniem wyczytaliśmy następnny artykuł Spectatora, który dla ciekawości podajemy:

Obecne położenie cesarstwa austriackiego nie ma przykładu w historii świata całego, takie zawikłanie rosterek wewnętrznych, bieg tak przyspieszony do upadku nie miały nigdzie dotąd miejsca. Sejm chce zostać konstytucyjnym; goni za uciekającym cesarzem i prosi go do powrotu, a tymczasem działa w jego imieniu; w jego imieniu wzywają Auersperga aby go tym sposobem skłonić do poddania się cesarzowi. Auersperg z swojej strony grając także komedią urzędowego posłuszeństwa, odpowiada że to co robi, robi w skutek rozkazów ministra wojny (Latoura) i tylko czeka nowych rozkazów ministra wedle konstytucyjnych form zamianowanego. Tymczasem sejm wysłał do Jelaczica i jego Kroatów, wzywając do odwrotu, a w tym samym czasie wchodzi w stosunki z Kossuthem, który jak cień śmierci goni za Jelaczicem. JCMości ministrowie zapraszają JCMości

buntowników do oczyszczenia cesarskich prowincji z wojsk cesarskich. Położenie cesarza niemniej jest zawikłane — uciekł, zostawiając uwiadomienie, że wkrótce wróci z posiłkami aby ukarać ukochnych swoich poddanych; następnie odwołuje groźbę, ale wysłał Auersperga i Jelaczycę do wykonania jej. Uciekający monarcha wzywa potem swojego ministra Hornbostla do przybycia do siebie — wierny Hornbostl rozczulony takim dowodem konstytucyjnych uczuć monarchy goni za cesarzem i — ofiaruje mu swoją dymisję. Lecz cesarz ani słyszyć chce o niej i domaga się, ażeby ministrowie przeciw którym armie wysłał, prowadzili dalej rządy państwa, tymczasem jedzie co prędzej do swoich słowiańskich prowincji.... Tu nowe narady, a sejm zapewne żeby dawił że i on radzić umie, wysłał nową deputacją zapraszając cesarza do powrotu i do przyjęcia konstytucyjnych ograniczeń. Lecz cesarz który nie mógł się jeszcze przekonać, że tron konstytucyjny jest daleko bezpieczniejszy i dogodniejszy niż stara absolutna władza, wydaje dalej absolutnym zwyczajem edykta bez podpisu ministrów, przygotowane przez swoich pobocznych doradców.

We Frankfurcie także mówią o wysłaniu wojsk do Wiednia ale w jakim celu? czy na pomoc cesarzowi, to jest na pomoc Słowianom przeciw Niemcom, (?) czy na pomoc Niemcom przeciw Słowianom (!) to jest rządowi tymczasowemu przeciw cesarzowi? We Włoszech armia austriacka lada dzień rozsypać się może tak jak cesarstwo; Węgrzy biją się z Kroatami, Madziarowie chcą gwałtem opuścić armię z wielkim zgorszeniem Radeckiego i spieszą na pomoc ojczyźnie, to jest walczyć przeciw cesarzowi. Zdaje mi się, że Lombardia dotąd znana proprium regnum Imperatoris, lada chwila wysliznąć się może z rąk Austrii. Tymczasem Rossianie wchodzą do prowincji naddunajskich dla utrzymania porządku, a gdy Chrześciance się kłócą, Turcy usiłują odzyskać osłabioną władzę nad prowincjami chrześcijańskimi. Otóż rokoszne obecne położenie Austrii! ks. Metternich sprawca tego wszystkiego w spokojnej zaciszy w Brighthon pod skrzydłem monarchii konstytucyjnej, zdaje się, że mimo starości wieku przeżyje Austrię, to jeograficzne wyrażenie.

#### Rozmaite wiadomości.

Poznań, d. 2. Listopada. — Odpowiedź Jutrzence dziennika czeskiego Narodni Nowiny (Nro. 167.) umieszczona w Gazecie Polskiej, jest na pozór niejako zerwaniem braterstwa, które się zawiązało na zjeździe słowiańskim w Pradze. My jednakże znamy się na tem dobrze, że co innego jest kłótnia pomiędzy dziennikami, a co innego spór pomiędzy narodami. Dziennik, czy on nosi napis narodowy czy nie, jest zawsze tylko reprezentantem jednego stronnictwa. My Narodni Nowiny nie uważamy wcale za organ wszystkich Czechów, ale jedynie za organ tych, którzy stoją pod chorągwią Palackiego historyka, co dzieje narodowe pisze naprzód po niemiecku, a tłumaczy je dopiero na czeskie, w którego dziełach źródło uciemiężenia narodowości nie wykazuje się dostatecznie w drapiestwie ani Niemców ani dynastji habsburskiej. Jest i inne stronnictwo w Pradze, wprawdzie jeszcze nie mocne, ale w dniach czerwcowych już raz głośno wystąpiło przeciw działom tego samego Windischgrätza, który dla Palackiego, jego przyjaciół i wyznawców dziennika Narodni Nowiny, dziś jest drugim Kościuszką albo Washingtonem. Stronnictwo to ludowe wzrosło, bo wychodzi od ludu, który jak ma krew tak i obyczaje czysto słowiańskie, a nie jak stronnictwo »Narodnich Nowin« wychodzące od ludzi po większej części, co choć mówią słowami słowiańskimi, to myślami czysto niemieckimi, konstrukcją nawet niemiecką, albo nawet językiem niemieckim. Ludowego stronnictwa przyjaźni my Polacy jesteśmy zupełnie pewni, o drugie wcale nam nie chodzi. Niepowstajemy my bynajmniej i na Słowian południowych, bo wiemy doskonale, że tam nie sami Jelaczice, co się cieszą nad wtrąceniem na nowo pod jarzmo despotyzmu wolnej Italii, ale są i ludzie, którzy umieją ocenić wolność, dla tego, że sami chcą być wolnymi. Znamy ich osobiście.

Narodni Nowiny przez swoją miłość dla dynastji niemieckiej polityki w Czechach, chcące koniecznie utrzymać ogólny sejm wiedeński pewnie dla tego, aby na nim wiecznie tylko po niemiecku radzono, przejęły przeciw nam Polakom wszelkie zarzuty od dynastystów niemieckich. Nie dziw, bo poszły w usługi od sprawy swego narodu do dynastji niemieckiej. Wyrzucają nam tedy szlachetczygnę. My wiemy że nasza szlachta naprzód się zrzekła praw swoich, że niesie krew z drugimi za ojczyznę, jeżeli nie na przodzie to pewno nie w tyle, a nie tłuże się tak po przedpokojach ministrów, jak pewne stronnictwo czeskie. Lud Pragi może zaręczyć, że w czasie niebezpieczeństwa, więcej widział na ulicach szlachty polskiej niż tych Czechów, co stanowili w jego imieniu prawą stronę w Wiedniu. Lud Pragi i Czech całych będzie też zawsze znajdował braterskie uczucia w sercach Polaków, choć go nie znajdują ci, co krzywieniem polityki, czysto narodowej słowiańskiej, wrzeszczą na rzeszę niemiecką i śpiewają na Szuzelkę, a walczą pod chorągwią najzaciętszego z Niemców Windischgrätza i Auersperga za dynastją habsburską, ten wiekuisty organ despotyzmu niemieckiego na Słowianach.

Jest świętą prawdą, że Chorwaci pragną wolności, ale Chorwaci a Jelaczice całkiem co innego; gdyby jemu bardziej chodziło o narodowość niż

o interes dynastyjno niemieckiej, byłby on szedł na Peszt i starożytny Budzyn, lecz posłyszawszy co się dzieje w Wiedniu, złożył niejako dowództwo o wolność narodową, a jako żandarm rakuski spieszył zaprowadzać porządek. Wojsko musi wodza słuchać, dla tego Chorwatów nawet u Wiednia stojących za braci naszych nadal uważać będziemy, ale Jelacizic nie ma prawa do szacunku naszego i zostanie też bez niego.

Narodni Nowiny wyrzucają nam, że lud nasz potłukł w Galicyi drugich braci swych Polaków. Bolesno słyszeć nam ten zarzut, ale odpieramy go, że wcale nie lud nasz, tylko urlopnicy tego wojska austriackiego bez narodowości, a z mieszaniny wszystkich ludów rakuskich, które to wojsko, tak jak było, chce koniecznie na wieki zachować stronictwo czeskie udające narodowość, a rzeczywiście dynastyjno-niemieckie. Urlopnikom tym przewodzili urzędnicy Słowianie, a to sami tacy, którym ważniejszy był interes dynastyjno niemiecki, niż wolność słowiańska, którzy wybrani na sejm do Wiednia przez zwiedzionych chłopów, wszyscy siedzieli na prawej stronie, którzy teraz ujechali do Olomuńca i piszą w zły wierze manifesta, że rewolucya wiedeńska powstała ze zmywy Niemców z Madziarami przeciw Słowiańszczyźnie, choć wie każdy człowiek najnieoświeconszy, że ona jest dalszym ruchem wolności i narodowości, który od Rzymu i Paryża w roku obecnym zagarnął i wstrząsł całą Europę; który im dalej pójdzie, tém więcej wyda wolności, ale prawda, że osłabi dynastye niemieckie, o których istnienie prawej stronie wiedeńskiej bardziej niż o cały świat chodziło. Nie zapierają się Polacy, że chcą zgody pomiędzy Słowianami a Madziarami, bo prosty rozum pokazuje, że ta zgoda nastąpić musi, a lepiej że wcześniej niż później. Wiek dziewiętnasty nie jest takim, w którymby można miliony w pień wyrębać. Jaki sposób mieliby Słowianie wypędzenia Madziarów z Europy także zdrowym rozsądkiem przewidzieć nie możemy. Chciała Opatrzność i dokaże tego, że Madziarowie będą żyli obok Słowian, a my Polacy mamy tyle przynajmniej rozumu i tyle poczciwości w sercu, że nam miliej patrzeć na dwa narody w zgodzie przyznające sobie narodowość, wolność i braterstwo, niż na dwa narody, które jako dzieci Oceanii, czychają, aby jeden drugiego wyłapał, upiekł i pozjadał. Była wina przy Madziarach, pochodziła z przemocy, stosunków średniowiekowych, ale ustać powinna, ustać musi. Nie rozumiały Narodni Nowiny co to jest, że albo Rosyja albo Polska w Słowiańszczyźnie przewodztwo weźmie. Wzięły one to w myśli czysto dynastyjno niemieckiej, nie swobodnej, ale niewolniczej. Trzeba to pojąć nieco głębiej. Żyjemy w chwili, w której wależy przeszłość despotyczna z wolnością braterstwa. Słabszy despotyzm, jest monarchią absolutną, jeszcze słabszy, już nie na orężu, ale tylko na intrygach polegający, monarchią konstytucyjną.

Polacy przez pierwszy nie przechodzili, a drugi ledwie im się gwałtem narzucił przez usiłowanie lat tysiąca. Polacy walczyli ciągle za braterstwo, prawda, że tylko szlacheckie, ale wtedy, kiedy cywilizacya chrześcijańska uznawała niewolę. Skoro zaś niewola potępiona, a Polacy przy braterstwie pozostają, ich walka już się rozpoczęła o braterstwo człowieka i na tej drodze toczy się ciągle. Despotyzm w całej Europie opiekę na siebie wzięła Rosyja. Polska cierpi za braterstwo i na obiedzie zjazdu pragskiego po pierwszym posiedzeniu wznosił Hurban toast: »Polski tego narodu — Chrystusa ukrzyżowanego i przewodnika wolności, tak ludów słowiańskich, jak ludów europejskich.«

Spełniali go z wielkim uniesieniem nawet i ci Czechowie, co potem grali wielką rolę na prawej stronie sejmu wiedeńskiego. Jeżeli więc despotyzm weźmie w Europie górę, to Rosyja znaczenie i wpływ ogmny; jeżeli braterstwo, to z pewnością tylko Polski. Nie myślimy ubliżać narodowi czeskiemu ani z nim się sprzeczać o pierwszeństwo, jak jakie dworskie kobiety ze siedemnastego wieku; przyznamy mu że Praga piękniejsza od Warszawy, że ma więcej instytutów naukowych, które u nas najezdniczy poniszczyli, że napisze więcej książek, ale to pewna, iż jeżeli Czechowie będą się chcieli nauczyć zasad monarchicznych, jeżeli je przejmą, to muszą brać naukę z doświadczenia Rosyjan, iść do ich źródeł przed wiekami obrobionych, tak jak służenia wolności i braterstwu mogą się nauczyć tylko u nas Polaków. Uczy się też nawet młodzież czeska od nas kochać ojczyznę; pismo czeskie polityczne to tylko przybiera barwę narodowości a nie traci niemieczyznę, które się zbliża do ducha polskiego. Polacy jeden tylko naród słowiański w którym nieosiadło rycerstwo ani waregsko-normandzkie, ani mongolskie, ani niemieckie, ani madziarskie, ale się wykształciło z pierwiastku czysto słowiańskiego i kierowało narodem przez lat tysiące. Nieubliża to bynajmniej Czechom, bo cóż winni że pod inne dostali się stosunki, ale ich narodowość zawsze była w klatce niemieckiej i ledwie się wydarła niekiedy na wolność, jak w wojnach husyckich i za Podiebrada. Ich historia niemieckimi wpływami przepelniona. Czuje to i chce zrzucić teraz lud, bo do tego pora; życzą mu z całego serca Polacy, ale inaczej pracuje stronictwo dynastyjno-niemieckie i nie dziw iż się z tego natrzęsa, iż Polacy widzą jasno, że Słowiańszczyzna zasad wolności od Polaków tylko uczyć się może.

Narodni Nowiny wyrzucają nam że podzielamy ich bałę, ale niepodzielamy trudów wojennych. Podzielamy z pewnością i trudy i podzielali je niektórzy z nas już i na ulicach Pragi z ludem. Gdzie pójdzie u Czechów o wolność, tam Polaków nie zabraknie; ale dopóki na celu tylko interes dynastyjno-niemiecki, który miał być płaszczem a teraz stał się istotnym bożyszczem jednego stronictwa, co robi niższe posługi u słupa reakcyjnego całej środkowej Europy, tak długo musimy stać na uboczu i czekać, dopóki to stronictwo dynastyjno-niemieckie niezmarnieje, a z ludu czeskiego na jaw nie wystąpi stronictwo narodowej wolności. Wystąpi ono niedługo, bo już raz wystąpiło, nie w przedpokojach ministrów ale z bronią w rękę, na ulicach Pragi. Dynastyści niemiecko-czescy radują się nad Rusinami galicyjskimi, ale w grubiej są pomyłce. Większość ruska tak trzyma z Polakami, jak trzyma i trzymać będzie z nimi lud czeski. Tylko się odszczepiają najemnicy Stadion i cara. Robią oni chwilowo chałas, ale nie masz obawy aby lud w tej chwili miał rozpocząć rzeź, kiedy zniknęły wszelkie z niego uciemiężenia, kiedy go wciągają w równość i braterstwo. Takię walki nie zna historia. Uciemiężenia nawet dawne Rusinów są wyrojeniem, bo Rusini na polskim tronie zasiadali, tytu ich w dziejach polskich ma miejsce i sławę, co rodowitych Polaków. Rycerz tylko uciemiężał chłopą, tak polski ruskiego jak ruski polskiego, albo każdy chłopą swego pokolenia, ale prosimy pokazać kraj europejski, w którym się to nie działo. Z Czechami zatem i wszystkimi Słowianami braterstwo, ale nienawiść carowi i dynastyjno-niemieckiemu stronictwu w Czechach, które przez intrygi z reakcją złapało na krótki czas wodzę kraju, nienawiść i żandarmowi Jelacizicowi. J. M.

#### SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Główny Sąd Ziemski w Bydgoszczy.

Wież szlachecka Orchowo, położona w powiecie Mogilińskim, otaxowana przez Landszafkę na Tal. 107,042, sgr. 28. fen. 5., a podług wyroku adjudykacyjnego z dnia 7. Grudnia r. 1847. przysadzona za pluslicitum Tal. 100,000. ma być sprzedana w drodze reubhastacyi

dnia 12. Lutego 1849. zrana o godzinie 11stiej w miejscu zwykłych posiedzeń sądowych.

Taxa, wykaz hypoteczny i warunki sprzedaży przejrzane być mogą w Registraturze.

#### PUBLICZNE WYWOŁANIE

Sąd Ziemsko-miejski w Poznaniu, pierwszego wydziału, dnia 13. Lipca 1848. r.

W księdze wieczystej posiadłości młynarskiej do Jana Krystyana Berndt, młynarza i małżonki jego Julianny z Deutschów należącej, we wsi Witoblu leżącej, zahipotekowane są w skutek rozrządzenia z dnia 10. Czerwca 1822. w dziale III. Nr. 1. z obligacyi de d. Międzyrzecz dnia 22. Lipca 1813. r. 650 talarów z prowizją po 5 od sta i ćwierćrocznym wypowiedzeniem dla Karoliny z Deutschów owdowiałej Paetschke, które podług odezwy Król. Sądu Ziemskiego w Międzyrzeczu z dnia 28. Października 1819. r. do masy pozostałości młynarza Paetschke należą i która to wierzytelność przez zamężną Behrend pod dniem 21. Października 1820. r. sądownie przyznana została.

Wszyscy którzy do téjże wierzytelności jako właściciele, cessionarysze, posiadacze zastawni lub inni pretensye jakie mieć sądzą, wzywają się niniejszém, aby się z takowemi w przeciągu 3 miesięcy, najpóźniej zaś w terminie 6. Grudnia r. b. godzinę 11stą przed południem wyznaczonym w izbie naszej instrukcyjnej przed Sędzią Mueller zgłosili, inaczej z takowemi wykluczeni zostaną, wierzytelność zaś wspomniona z księgi hipotecznej wymazana zostanie.

#### ZAPOZEW EDYKTALNY

do wierzycieli w processie spadkowo-likwidacyjnym nad majątkiem Jana Fryderyka Lebrechta Petzcke Sekretarza Regencyi.

Nad pozostałością zmarłego pod dniem 11. Stycznia 1846. r. w Poznaniu Jana Fryderyka Lebrechta Petzcke Sekretarza Regencyi otworzono dziś process spadkowo-likwidacyjny.

Termin do podania wszystkich pretensyj wyznaczony, przypada na dzień 17. Stycznia r. 1849. godzinę 11stą przed południem w izbie stron tutejszego Sądu przed Ur. Assessorem Heising.

Kto się w terminie tym nie zgłosi, zostanie za utracającego prawo pierwszeństwa, jakieby miał uznany, i z pretensją swoją li do tego odesłany, coby się po zaspokojeniu zgłoszonych wierzycieli pozostało.

Poznań, dnia 30. Sierpnia 1848. r.  
Król. Sąd Ziemsko-miejski;  
wydziału pierwszego.

#### OBWIESZCZENIE.

Na dniu 22. Listopada r. b. zrana o godzinie 9tej mają być przez Rendanta Kurzhals przed naszym budynkiem sądowym rozmaite meble za gotową zaraz opłatą sprzedane.

Poznań, dnia 23. Września 1848.

Król. Sąd Ziemsko-miejski;  
pierwszy wydział.

Teatr amatorski w Wągrówcu odbędzie się dnia 8. Listopada r. b. jak dawniej zapowiedziano ze zmianą atoli, iż dochód jego nie będzie obrócony na korzyść pogorzalców w Xiążu, którzy już dostateczne otrzymali zaopatrzenie, lecz na korzyść sierot po Polakach poległych w boju r. b. w W. X. Poznańskim.

#### Ceny targowe

w mieście

POZNAŃU.

	Dnia 3. Listopada 1848. r.	
	od	do
	Tal. sgr. fen.	Tal. sgr. fen.
Pszonicy szefel . . . . .	1 23 4	2 2 3
Zyta . . . . .	— 26 8	— 28 11
Jęczmienia dt. . . . .	— 26 8	— 28 11
Owsa . . . . .	— 16	— 17 9
Tatarki dt . . . . .	— 26 8	— 28 11
Gróchu dt. . . . .	1 1 1	1 5 7
Ziemiaków dt. . . . .	— 8	— 9
Siana cetnar . . . . .	— 17 6	— 20
Słomy kopa . . . . .	3 15	— 4
Masła garniec . . . . .	1 25	— 2

Poznań, 3. Listop. — Spiritusu beczka 120 kwart 80 % Trallesa 12 $\frac{1}{2}$  — 12 $\frac{1}{2}$  Tal.